

Wyglądał jakby bogaty był
Nadskakiwali mu ze wszystkich sił
Wyglądał jakby bogaty był
Niechętnie się uśmiechał, nikt nie wie skąd przyjechał
Lecz w końcu klient panem, zapłaci, to dostanie
Minę miał
Jak nosorożec
Lub jeszcze
Gorzej
Że miał już przy sobie najnowsze technologie
Ci, którzy je sprzedali, najgłośniej doradzali
Niech pan unika tego guzika
Niech pan wyłączy wszystko, jeśli zacznie tykać
Niech pan unika tego guzika
Lepiej go nie dotykać

Radzili szczerze w dobrej wierze
A on
Szczerzył się w wierze raczej złej

A gdzie drwa rąbią, trzeci korzysta
Gdzie przemoc ogniem płonie, tonie w zyskach
Ten co korzysta, gdzie rąbią dwa
Siedzi na wysokości, ogląda wiadomości
Na szczytach finansjery cynizm zupełnie szczerzy
Miejsce ma
Niezagrożone
Bankierze, pluń na zyski
Bo pokój przede wszystkim!

Radzili szczerze w dobrej wierze
A on
Szczerzył się w wierze raczej złej

Na hipokryzji, na paranoi
Jak na Atlasie świat potęgą stoi
Na hipokryzji, na paranoi
Gdy sektor zbrojeniowy zamówień żąda nowych
A tłum ogląda z chęcią jak księża czołgi święcą
Czuję się
Dość minorowo
Czyli
Źle
Jednak byłoby się smucić
Nadzieję w kąt odrzucić
Bo choć wokoło zbrodnie
To można żyć wygodnie
Zmień nastawienie na niemyślenie
Daj się zabawiać, potem czeka cię zbawienie
Zmień nastawienie na niemyślenie
Przyjemne to szalenie

Radzili szczerze w dobrej wierze
Może ktoś na to się nabierze
A ja
Szczerzę się w wierze, wierze raczej złej!
Tištěno z www.txp.cz